

PRENUMERATA:

w Łodzi:
Rocznie ... 6
Półrocznie ... 3
Kwartalnie ... 1 k. 50
Miesięcznie ... 30
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie ... 8
Półrocznie ... 4
Kwartalnie ... 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

KALENDARZYK.

Jutro: Roberta Opata
Jutro: Maksymina i Med.
Wschód słońca o godz. 8 min. 48. Zachód o godz. 8 min. 7.
Długość dnia godz. 16 min. 9. Przybyło dnia godz. 9 min. 31.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Bank włościański.

II.

Do podanych już przez nas szczegółów, dotyczących ustawy i organizacyi oddziału banku włościańskiego dla Królestwa, przybawiają z każdym dniem prawie nowe informacje. Świeżo np. pisma sprostowały niedokładność pewną w komentarzu ustawy, pomieszczonym w „Kraju.”

Pożyczki otrzymywać będą gromady włościańskie, złożone, czy to z mieszkańców kilku wsi, czy też części jednej, — dalej spółki, składające się najmniej z 3 włościan i zakupujące grunty na wspólną własność, lub też na osobistą pojedyncze części, z solidarną wszelką odpowiedzialnością za dług bankowy; wreszcie oddzielni włościanie.

Uchwała gromadzka o nabyciu gruntu winna być poświadczoną przez wójta i zapisaną do księgi, a zobowiązanie solidarnej odpowiedzialności sporządzone notaryalnie.

Przy podaniu o pożyczkę, kupujący winni złożyć świadectwo należenia do narodowości rosyjskiej, polskiej lub litewskiej, że podpada pod ukaz 1864 r., dalej listę kupujących, z wyszczególnieniem składu każdej rodziny i obszaru posiadanego przez nią gruntu. Świadectwa te i listy wydają wójci, a poświadczają komisarze włościańscy.

Sprzedający winni złożyć: opis sprzedanego majątku, a jeśli majątek obciąża pożyczka towarzystwa kredytowego, to kopię opisu, dokonanego na zasadzie przepisów z dnia 12 lipca 1869 r., lub też kopię taksy dokonanej przez towarzystwo; mapę gruntu wraz z rejestrem mierniczym, odpowiednio zaświadczonej; kopię wykazu hipotecznego i świadectwo naczelnika powiatu o wysokości podatku gruntowego i innych opłat.

Po przyznaniu pożyczki przez radę bankową, filia wydaje świadectwo o wysokości pożyczki i jej warunkach.

Na zasadzie świadectwa rejent sporządza akt kupna — sprzedaży. Kopia tego aktu przesyłana zostaje radzie bankowej, po zatwierdzeniu pożyczki przez którą, następuje decyzja wydziału hipotecznego i wpisanie treści aktu do wykazu. Niezachowanie tych przepisów, akt unieważnia.

Nie ulega wątpliwości, że projektowana instytucja, jeżeli w projekcie nie znajdą jakie zasadnicze zmiany, wywrze wpływ znaczny na nowe ustosunkowanie się w kraju dwóch głównych form własności ziemskiej. Czy się tą drogą osiągnie znaczne rozdrobienie tej własności, co stanowi jeden z głównych celów banku, zgodnie z motywami projektu, przesądzać teraz trudno. Spodziewać się wszakże należy, że w miarę rozwoju jego operacyi i na zasadzie wskazówek praktyki, ograniczone początkowo środki materialne instytucyi, odpowiednio zostaną pomnożone i zakres działalności szerzej i wszechstronniej rozwijany.

Odkładamy więcej szczegółowy pogląd na ewentualne następstwa, wynikające z tej działalności mającej w sferze stosunków rolnych i ekonomicznych kraju, do chwili wprowadzenia projektu w życie. Obecnie zaznaczymy tu jeszcze tylko główne wytyczne punkty tego poglądu w paru luźnych uwagach, bez szczegółowego ich rozwinięcia.

Wpływ bankowych pożyczek odbić się musi, jak wyżej wspomnieliśmy, na wzajemnym ustosunkowaniu drobnej i większej własności. Większa ta własność ulega naturalnemu prądowi rozdrabniania się w drodze parcelacyi. Kredyt więc projektowany poprze ten nienukionny prąd naturalny i w korzystniejszej postawi go warunki. Tani ten kredyt z jednej strony obniży stopę procentu, opłacanego przez włościan małym i średnim lichwiarzom, od zapożyczanych na kupno ziemi funduszów, z drugiej strony, jak każdy tani kredyt rolny, przez wzrost konkurencyi nabywców wpłynie na podniesienie cen ziemi. Spodziewać się także należy, że działalność banku nie ograniczy się udzielaniem pomniejszych pożyczek, lecz w przyszłości obejmie całą sferę drobnego kredytu rolnego.

Takie jej rozwinięcie wielce jest pożądanem wobec obdłużenia osad włościańskich i potrzeby polepszenia technicznego stanu produkcji, na obszarach drobnej własności ziemskiej. Każda instytucja finansowa spo-

rodzinnego i państwowego znaczenia, racjonalnie prowadzona i wywołana przez rzeczywiste ekonomiczne potrzeby, musi w swoim rozwoju rachować się z całą ich sferą i wzrostem. Powyższy punkt widzenia zawiera logiczne usprawiedliwienie tego przypuszczenia.

Obawy, iż większa własność ziemska cierpieć będzie na brak robotnika, nie wydają się uzasadnione. Zauważyć bowiem należy, iż, o ile się obszary dworskie wskutek zakupu gruntów przez włościan zmniejszą, o tyle na tychże obszarach ulegnie również redukcji zapotrzebowanie rąk robotniczych. Dalej, iż tychże rąk robotniczych, w porównaniu z innymi krajami Europy, znajduje się u nas aż nadto dostateczna ilość, gdyż, jak wykazuje statystyka, nigdzie tam ludność rolnicza, w stosunku do ogólnej ludności krajowej, tak przeważającej jak u nas, nie przedstawia cyfry, ani też tak znaczna przestrzeń gruntów uprawnych nie przypada na głowę (w Królestwie blisko 3 morgi ziemi uprawnej, wraz z łąkami).

Z tych wszystkich względów projektu rządowego, w tej postaci, w jakiej się wedle dotychczasowych informacji przedstawia, trudno nie przyjąć z uznaniem.

K. Ł.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

Cyrkularz departamentu opłat celnych z dnia 8 maja 1887 r. za Nr. 8,993.

O zastosowaniu taryfy.

Departament opłat celnych podaje do ogólnej wiadomości, iż na zasadzie zatwierdzonych przez p. ministra skarbu rezolucyj komisji, obradującej nad kwestyami zastosowania taryf, postanowiono przepuszczać:

- 1) Farby anilinową w pakietkach papierowych, na zasadzie § 120.
2) Rozpiłowane rogi na rękojęcie do noży, bez wszelkiego obrobienia, na zasadzie § 26.
3) Wyrób z masy korkowej, farbowany i podklejony dżutom, na zasadzie § 134.
4) Ramy drewniane, roboty snycerskiej, wraz z obrazami oleograficznymi, na zasadzie § 181.

Podpis: Za dyrektora, wice-dyrektor, N. Zabugin.
Naczelnik wydziału: Miklaszewski.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 4 czerwca). Nareszcie przewyciężyła giełda zupełnie wpływy przesilenia w styczniu i w lutym. Podczas gdy renty odzyskały już dawno straty, ja-

kie poniosły ich kursy w owej epoce, papiery bankowe nie mogły poprawić się odpowiednio, spekulacya zaniedbywała ten dział zupełnie i skutkiem tego interesy wlokły się bardzo leniwo. W tygodniu ubiegłym zaszła zupełna zmiana pod tym względem. Papiery bankowe posunęły się energicznie w górę i zajęły w przybliżeniu ten sam poziom kursowy, na jakim były przed wypadkami politycznymi na początku roku. Poruszenie papierów bankowych nastąpiło wcześniej niż przewidywano, przedewszystkiem dlatego, że nowo utworzone na początku tygodnia ubiegłego ministeryum francuskie odpowiedziało zupełnie życzeniom giełdy. Wobec tego, że nie tylko general Boulanger nie wszedł do nowego gabinetu francuskiego, lecz w ogóle nie udało się dojść do władzy elementom radykalnym, giełda przestała obawiać się poważnych zaburzeń politycznych, a spekulacya oddała się z całą swobodą pomysłom wpływom niestabilnej obfitości pieniędzy i rozpoczęła znowu działalność wielkich banków i domów handlowych. Długi szereg zapowiedzianych operacyi finansowych usprawiedliwia zupełnie korzystny nastrój giełdy. Zdaje się, jak gdyby banki emisyjne, wobec spóźnionej pory roku, chciały nadrobić to wszystko, co zaniedbały skutkiem wypadków politycznych na początku roku. Konwersya 5% podlegających podatkowi rosyjskich listów zastawnych kredytowych ziemskich na 4 1/2 % wolne od podatku, gwarantowane, jest w pełnym rozwoju. Operacya ta jest ważną nie tylko ze względu na wielkość sum jakie obejmuje, lecz także dlatego, że zawiązuje ona znowu, oddawna przerwane stosunki domu Rotzkydów z rządem rosyjskim. Dalej, ogłoszono dziś prospekt konwersyi 5% obligacyi kolei kursko-kijowskiej na 4%. Oprócz tego, pisma rosyjskie donoszą o emisji przyrętych zakaukaskich na sumę 30 milionów rubli metalicznych i akcyj kolei iwano-roszki-dąbrowskiej; operacye te mają być wkrótce dokonane. Prospekt emisji listów zastawnych włościańskiego banku narodowego ogłoszono już wczoraj, a dodawszy do tego 325 milionów franków w obligacyach kolejowych włościańskich, które mają być wypuszczone, można wyobrazić sobie ogrom operacyi emisyjnych, o oczekiwanych w najbliższym czasie. Tem samem okazało się zupełnie błędem przekonanie, które przez długi czas oddziaływało niekorzystnie na targ papierów bankowych, że mianowicie banki przyniosą bardzo mało dochodu akcyonaryuszom swoim w roku bieżącym. Spekulacya zmieniła postawę swoją względem papierów bankowych, a rozległe pokrycia przyspieszyły ruch zwyżkowy. Przy końcu tygodnia wystąpiło ogólne osłabienie, skutkiem doniesienia z Londynu o nowych poruszeniach wojkowych w Afganistanie. Na targu spekulacyjnym austrjackie akcyje kredytowe doszły do 465, spadły przy końcu giełdy piątkowej na 461 1/2, zachowując zawsze jeszcze zwyżkę 8.50 m. Przedmiotem szczególniej ożywionych obrótów były udziały dyskontowo-komandytowe, których kurs podniósł się o 7 1/2 %. Także udziały i akcyje innych banków osiągnęły znaczne zwyżki. Wszystkie pożyczki rosyjskie notowane w końcu znowu znacznie wyżej niż przed ośmiu dniami, szczególnie pożyczki wschodnie. Ruble zyskały około 3 1/2 m.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 4 czerwca). Wełna. Po zupełnej ciszy na początku tygodnia, ożywił się targ warszawski w dniach ostatnich, gdy rozpoczęto układy z jednym fabrykantem tomaszowskim, który zwykle o-

Sąd Niemiec o Francyi.

Według
J. Grand-Carteret.

Dotąd przeważnie słowianie odznaczali się drażliwością, na opinie zagranicznych sąsiadów, każda wzmianka w obcych gazetach o naszym piśmiennictwie, o naszym narodzie wogóle — powtarzana jest stokrotnie z różnemi komentarzami, bez względu nawet, że nieraz wcale na uwagę nie zasługują; niższość cywilizacyi wytworzyła w nas dziecinną ciekawość, śledzącą bacznie co też starsi i mędrsi myślą o naszej osobie?..

Francuzi, osławieni jako zarozumiałcy, mało sobie z ludzkich sądów robili, przekonani, że perory, szykany, potwarze nawet nie zdolają podkopać tego ezaru, tej siły potężnej, pociągającej ku nim cały świat inteligentny, jedynącej uznanie nawet wśród nieprzyjaznych Niemców. Któż nie pisał o francuzach. Dla Niemców naród ten jest oddawna przedmiotem mniej lub więcej poważnych studyów rzadko bezstronnych, od ostatniej wojny tendencyjnie krytycznych. Voltaire powiada, że największe opisy podróży na poświadczenie przytacza fakt o niemieckim turyście, który pokłócił się w Blois z rudą i złośliwą oberżystką, w notatkach zapisał, że „wszystkie kobiety w Blois są rude i złośliwe.” Podobną jednostronnością nacéchowane są niemal wszystkie uwagi, opisy niemieckich podróżników zebrane w obszernej książce

przez Grand-Carteret. Odnoszą się one przeważnie do charakterów i obyczajów francuskich, a że podróżnik rzadko może i chce przeniknąć głębiej w życie narodu, o bardzo wielu rzeczach sądzi za pomocą teatralnej lornety, albo z buduaru kokotki. Z wymienionych autorów zaledwie kilka nazwisk jest znanych, inni należą do szeregu zwykłych bywalców, szukających wrażeń i rozrywki. Wszelkie też wspomnienia o Francyi, pisane najczęściej ku nauce i pożytkowi młodszego pokolenia, pomimo biblijnego stylu, wyglądają jak rachunek sumienia starych grzeszników. C. Veber, autor obszernego dzieła o Francyi, „wesoły filozof” — jak siebie określa, nazywa francuzów narodem szycerzym, wiecznie śpijącym, opanowanym przez kobiety! jedynym zarazem posiadającym w swej literaturze niezliczoną liczbą wodewilów, a więcej jeszcze swawolnych piosnek! Wyśmiewa język, nielogiczność zwrotów: francuz w każdej chwili „umiera z nudów,” „umiera z rozpacz,” „umiera z pragnienia,” a zarazem, francuz tylko na przysłowie „że nie umiera się ze smutku.” Błaga, lekkość, bezmyślność francuska — przedstawiane są z niezmierną pedanterją zarozumiałość skreśla się w jednym frazie; największy komplement jaki paryżanin może powiedzieć cudzoziemcowi, jest: — Paniel wyglądasz tak wytwornie, że można cię wziąć za francuzal!

Nieumiejętność geografii wyśmiewana jest w sposób nieprawdopodobny: rzeki brane za miasta, góry poprzestawiane z jednej części świata do drugiej!

Ulubionym konikiem, na którym przejeżdżają się poważni skądinąd autorowie — stanowi francuska „zgnilizna,” „brak życia

rodzinnego,” „upadek kobiety.” Widocznie każdy poznał rudą i złośliwą oberżystkę i według niej sądził o milionach nieznanych. Charakterystyczną cechą wszelkich wspomnień jest to, że większa ich część poświęcona kobietom. Francuska stokroć więcej zajmuje Niemca niż francuz, a nawet wówczas, gdy usiłuje do zera obniżyć jej wartość moralną, nie może odmówić wdzięku, dowcipu, energii, pracowitości, co wszystko razem wzięte przewyższa nieraz szalę zasług sentymentalnej niemieki.

Wogóle przeciętny Niemiec, gdy pisze o Francyi, ma jad w ustach, a zardzość w sercu, która od czasu do czasu zmusza go przyznać wrogowi zalety godne naśladowania. Do tych głównie zaliczają: elegancję, grzeczność, Savoir-faire niezrównane, właściwe nawet sferom mniej ukształconym. C. Veber opowiada, że w restauracyi był świadkiem, jak jeden z gości schował srebrną łyżkę do kieszeni; gospodarz spostrzegłszy to, narazie zamilczał — na karcie rachunkowej obok potraw dopisał: „srebrna łyżka 5 franków.” Delikatność ta rozczuliła niemieckiego podróżnika więcej, niż wszelkie inne daleko głębsze zalety francuzów. Dla prowincyi zresztą, jako mniej znanej są łaskawsi; za cel pocisków służy Paryż „nowożytny Babilon,” „raj kotek,” „Elyzeum fanfaronów,” „centrum zgnilizny i swawoli,” do którego jednak ciągną legiony Niemców pod różnym pozorem! Według statystyki przed rewolucyą mieszkało tam sto tysięcy Germanów, z których zaledwo piętnaście procent miało określone zajęcia.

Bezinteresowność francuska wzbudza niemałe podziwienie; każdy z podróżników przytacza chociaż jeden fakt odrzuconej

zapłaty za drobną usługę, wskazanie drogi i t. p.

„My Niemcy — powiada Forster — zannadto skrupulatnie sprzedajemy każdą chwilę, każde słowo, francuz jest przede wszystkim grzeczny! To też w żadnym kraju nie bywa cudzoziemcom tak dobrze, swobodnie i wesoło zarzem! Zebym się nie bał wykroczyć przeciw patryotyzmowi, powiedziałbym, że Francya jest jedynym krajem, mogącym ojczyznę zastąpić, ale...”

Nigdy bez „ale!” Zachwycony Niemiec przypomniał sobie, że uwagi jego może czytać młode pokolenie, nie umieszczał tedy przytoczyć kilku mądrych spostrzeżeń o zgubnym wpływie życia paryskiego na młode umysły.

W XVIII-m wieku wpływ francuski w Niemczech doszedł do najwyższego stopnia. W salonach, na dworze królewskim mówiono tylko po francusku — francuska moda panowała bezwzględnie, francuskie idee zaczęły przenikać do wszystkich dziedzin życia paryskiego na młode umysły.

Fryderyk II-gi, który przy każdej zgręczności obrzucał francuzów zjadliwą satyrą, ale przytem nie oszczędzał Niemców w swych „pamiętnikach brandeburskich” przytacza fakty, że obok innych towarów, kobiety niemieckie nawet meżów sobie z Francyi sprowadzały, — do tak bezwzględnych wielbicieli francuzów, należała matka poety Kanitza.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tej porze nabywa wielkie ilości. Sprzedano 600 cetr. wełny polskiej, przeważnie średniej, po cenach nieco niższych. Na składach znajduje się jeszcze przeszło 200 cetr. niesprzedanej wełny polskiej i przeszło 3,350 pudów rosyjskiej (peregonu). Wapomniany fabrykant nabył także od jednego spekulantanta 60 cetr. wełny polskiej nowej strzyży, po cenach nieco wyższych od kontraktowych i zakontraktował pewną ilość wełny polskiej u jednego z finansistów warszawskich. Po za obrotem targu sprzedano do Berlina 450 kłamiemi wełny garbarskiej litewskiej grubej, po rs. 5.65 za kłamiem, a spekulanta tomaszowski sprzedał w Berlinie 100 cetr. z partii tamże wysłanej. Ruch kontraktowy zmniejszył się nieco, skutkiem spadku waluty niemieckiej i wyczekiwania na aukcyę londyńską. Z dawniej zakontraktowanych partij zastępują na zanotowanie: 450 cetr. wełny polskiej, sprzedanych po cenach wyższych o 4-5 tal., 60 cetr. nabytych na rzecz spekulanta miejscowego i kilkaset centnarów do fabryki w Narwie. W okolicach nadgranicznych handlarze zagraniczni zakontraktowali znaczne partje po cenach o 5-8 tal. wyższych od przeszlurocznych. Ubytek wełny z targu warszawskiego w tygodniu ubiegłym był bardzo znaczny, zabrano przeszło 1,000 pudów do miast fabrycznych. Dowiedzono jędną partję wełny tegorocznej strzyży z dom. Prace duże, około 20 pudów i 70 pudów wełny ze skór zeszlurocznej, za którą żędadją 52 tal. za centnar. W Elizawetgradzie i jego okolicach komisjonerzy austriaccy i francuscy kontraktują wełnę rosyjską peregon, za którą żędadją w miejscu rs. 18 za pud i brudną po rs. 8-8 1/2. W Odesie placę za wełnę brudną 8 1/2-10 1/2, w Rostowie nad Donem rs. 6 1/2-10. Ordynaryjnę wełnę sprzedają obecnie w Odesie po rs. 5.70 za pud. Z b o z e. Dowozy pszenicy były bardzo szczęplę, natomiast żyta dowieziono dużo. Popyt miejscowy ustął, gdyż męka nie ma odbytu, o wywozie wcale nie mogło być mowy, wobec cę austriackich i skutkiem tego pszenica staniała odrazu o 35 kop. na korcu, a żyto było tańsze w pierwszych dniach tylko o 25 kop., a w końcu także o 35 kop. na korcu. Okowita. Ceny wzmocniły się, skutkiem znacznego zmniejszenia dowozów; placono 262 za wiadro, czyli 805¹/₂ za garniec. Cukier. Ceny spadają coraz bardziej, ruch zeszedł do minimum. Taka sama niechęć do kupna panuje na rynkach Cesarstwa, szkoda bardzo cenom, wobec znacznych zapasów. Do dnia 13 kwietnia wyprodukowano już przeszło 25 1/2 miliona pudów cukru, co w połączeniu z remanentem z kampanij przeszłej tworzy ilość przewyższającą znacznie potrzeby krajowe, podczas gdy wywóz za granicę postępuje bardzo leniwo. Od początku kampanij tegorocznej wysłano dopiero z Odesy około 370,000 pudów, a z Nikolajewa 150,000 pudów, nie więc dziwnego, że położenie rynku cukrowego poprawiło się nie może. Ceny na targu warszawskim nie zmieniły się w tygodniu ubiegłym, placono za Hermafod 3, za inne marki w głowach i kostkach 2.90-2.95, za męczkę w wagonach 2.42 1/2, w pojedynczych workach 2.45-2.50 za kłamiem 24-funtowy. Męka. Zapotrzebowanie niższych gatunków męki powiększyło się nieco, lecz ceny ich poprawiło się nie zdołały. Gatunki wyższe wcale nie znajdowały nabywców i staniały mniej więcej o 25 kop. na worku. Męka rosyjska podrożała trochę; przywożę około 6 wagonów tygodniowo. Męka zagraniczna przybywa znów, skutkiem poprawy kursu rubla; za 1/2 żędadją 15.50, około 2 wagony tygodniowo znajdują zbyt.

Wełna. Lignica, 4 czerwca. Jarmark. Dowieziono 3,100 bel, z których sprzedano na targu 1,600 bel, między tem 200 bel wełny chłopackiej; na składach sprzedano 1,600 bel. Cienka wełna dominialna 170-180, średnia 160-170; wełnę chłopacką sprzedano po cenach przeszlurocznych. Męcie średnie. Targu nie opróżniono całkownie.

Wełna. Bradford, 2 czerwca. Wełna spokojnie, w oczekiwaniu na aukcyę londyńską, Mohair i Alpaca w zaniedbanju, przęda spokojnie.

Wełna. Buenos - Ayres, 1 maja. Dowozy męki stopniowo w miesiacu ubiegłym, zeszy w końcu do bardzo małych wymiarów. Według zasięgniętych wiadomości, już tylko nadzwyczaj małych dowozów spodziewać się można z wnętrza kraju. Większą część dowiezionej wełny sprzedano, lecz także na składy odeszło trochę, z powodu zawieszę jeszcze wyęrowanych żędan właścicieli. Zniżkowe sprawozdania z aukcy antwerskiej wywołały także tutaj stopniowy spadek cen, do którego przyczyniła się podwyżka aży od złota. Zapasy obejmują obecnie około 20,000 bel, w wywozie znajduje się około 10,000 bel, a w polu około 10,000 bel, razem więc może być wywiezionych

jeszcze w tym sezonie około 40,000 bel, czyli o 20-25,000 bel mniej niż w roku przeszlę. Wywieziono w kwietniu 26,229 bel, a od 30 października 1886 do 30 kwietnia r. b. 204,766 bel, wobec 229,069 bel w roku poprzednim.

Bawelna. Havre, 2 czerwca. Sprzedano 700 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 69.00, gorsza 66.00, Georgia dobra ordynaryjna 70.50, ordynaryjna 69.00, na cz. 68.00, na p. sier-wr. 69.90, na paz-list gr. 68.00, na gr. — na st. 67.90. Oomra dobra ordynaryjna 51.00, Broach dobra ordynaryjna 56.00.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Petersburg, 27 maja.

(Art. spóźniony). Kurs waluty rosyjskiej nieustannie się podnosi. W przeszlę tygodniu placono jeszcze za 100 rubli w Berlinie zaledwie 179 marek, pod koniec zaś tygodnia kurs podniósł się do 183 mar. 78 fen. Nikomu nie jest tajem, dlaczego waluta rosyjska ciągle się podnosi.

Wywóz zboża rosyjskiego znacznie się powiększył. Prawdopodobnie niemieccy handlarze zbożowi, w oczekiwaniu nowego cę na zboże, pępsieszają zwiększyć swoje zapasy. Powtórę, w sferach giełdowych zaczyna się powoli rozjaśniać panujący tam dotąd pesymistyczny poględ na międzynarodowe stosunki w Europie: przewidywania wojny nie będą urzeczywistnione, zastępieno je błęgną nadzieją, że ani na wschodzie, ani na zachodzie do starcia nie przyjdzie.

Te dwie zasadnicze przyczyny są dostateczne do wytłómaczenia sobie polepszenia kursu. Obie jednakże nie zabezpieczają spodziewanych zmian, gdyż same przez się są zbyt wątłe. Wywóz zboża rosyjskiego podniósł się tylko tymczasowo i jeżeli książę Bismarck spełni swój zamiar i podwoi, a nawet potroi cę od zboża, to w niedalekiej przyszłości wywóz zejdzie znów do minimum. Również i w sprawach międzynarodowych Europę może zająć coś takiego, co w jednej chwili zburzy wszystkie plany. Pokój międzynarodowy nie jest potwierdzony żędanami urzędowymi ugody.

Wogóle ze względu na bardzo zaognionę polityczną i cęgną walkę między państwami europejskimi, nie należy pokładać wielkich nadziei we wskazanę przez nas przyczynę polepszenia kursu. Jeżeli nawet przyczyny te okazały się bardziej trwałe, aniżeli przypuszczamy, w takim razie nie należy pomijać tego, że znieniu waluty głównie sprzyjają, nie zewnętrzne, ale wewnętrzne przyczyny, a mianowicie: niezadawalniający stan finansów i nadzwyczajne emisye pieniędzy papierowych. Dlatego też głównie należy zwrócić uwagę na zmniejszenie ilości pieniędzy papierowych, czyli tak zwanych „kredytówek.” Niestety, do wykonania tego jędnego środka ratunku brak *pieniędzy.* Skarb państwa zmuszonym jest ciągle uciekać się do pożyczek dla pokrycia chronicznych niedoborów w budżecie. W takich warunkach trudno marzyć o umorzeniu długów. Jedyna droga podniesienia niskiego kursu rubla zawalona jest nieprzebytekami przeszkodami. Należy przedewszystkiem pomysleć o znacznych oszczędnościach i jednocześnie o powiększeniu dochodów państwa celem umorzenia bezprocentowego dęgu i podniesienia wartości rubla. W tym kierunku pracował były minister skarbu p. Bunge. O ile się zdaje, p. Wysniekradzki idzie tą samą drogą. Jakichże środków użyje p. minister fi-

nansów do podniesienia kursu. Według ostatnich wieści, pan minister nie ma zamiaru zmniejszania ilości pieniędzy papierowych na tej zasadzie, że takowe przenikły we wszystkie obroty handlowe i wycofanie ich ograniczy obrót pieniędzy w całym państwie. Pan Wysniekradzki postanowił wstrzymać działanie ukazu z roku 1881 i wzamian tego rozwiązać kwestyę z innej strony, a mianowicie wypuścić pieniądze metalowe.

Kapitał metalowy może mieć dwójaki cę: albo wydaje się go dla stanowczego przejścia od obrotów pieniędzy papierowymi do obrotów pieniędzy metalowymi, albo też służy ma jako zapas na pokrycie niezmiernych wydatków, wynikłych na przykład wskutek wojny. W Rosyi kapitał metalowy miał dotychczas to drugie znaczenie, gdyż niewielka ta suma nie mogła w żaden sposób służyć do wymiany pieniędzy papierowych. W każdym razie wytworzenie takiego kapitału metalowego pocięgnę za sobą nadzwyczaj wielkie ofiary finansowe. Dlatego też ten sposób podniesienia waluty rosyjskiego rubla kredytowego natrafia na takie same przeszkody, jak zmniejszenie ilości pieniędzy papierowych. I w tym więc wypadku kwestya sprowadza się do przeróżnych oszczędności w budżecie. Dlatego też dopóki ten cel nie będzie osiągnięty, wszystkie inne środki będą zwyklemi środkami połowicznymi.

Wojna celna. „Nowosti” w jednym z ostatnich numerów przytaczają szczegółowe dane o tej uporczywej walce celnej, która tak ogromne szkody wyrządza handlowi rosyjsko-niemieckiemu. Dane te czerpane są ze źródła urzędowego, mianowicie z niedawno wydanego dzieła „Sprawozdanie o wywozie i przywozie.”

Praca ta jest przytoczeniem cyfr, odnoszących się do przywozu i wywozu towarów w ciągu ostatnich 18 lat, t. j. od 1869 do 1886 roku. Każdej gęłej przemysłu poświęcono osobny rozdział, w którym czytelnik znajdzie ogólne cyfry przywozu i wywozu danego towaru w porządku chronologicznym. Następnie, co do ostatnich trzech lat, oprócz tych cyfr, wskazano jeszcze cyfry dowozu i wywozu danego towaru oddzielnie przez granicę europejską i azjatyckę oraz do handlu Finlandyi. Oznaczono cenę towarów w rublach kredytowych i wreszcie wskazano, jakie były obroty temi towarami z państwami europejskimi.

Korzyści z tej pracy są nieobliczone. Ułatwia ona nadzwyczaj roztręszanie kwestyj, dotyczących rosyjskiego handlu zewnętrznego. Tak na przykład opublikowane cyfry, między innymi, jasno malują straty, jakie poniosła Rosya skutkiem wysokich cę. Handel zbożowy — źródła bogactwa Rosyi — upada z nadzwyczajną szybkością, do roku 1878 ciągle handel ten wzrastał i doszedł do wcale pokaźnej cyfry 42 milionów czetwerti. Następnie, w miarę podnoszenia rosyjskiej taryfy na przywożone towary, obroty handlu zbożem stopniowo się zmniejszały. W roku 1884 wywieziono za 321 1/2 miliona rubli, w 1885 r. za 292 1/2 miliona rubli, a w roku zeszlę zaledwie 233 1/2 miliona rubli *).

Zresztę jeżeli rozpatrzmy dłuższy jak okres czasu, to wahanie to w rosyjskim handlu zbożem nie przedstawia się tak bardzo zmiennem, w ogóle jednak cyfry są nader smutne.

Dla wytłómaczenia sobie wpływu tej wojny celnej, jaka się ciągle prowadzi pomiędzy państwami europejskimi dosyć będzie przejrzeć dane, tyzące się handlu zbożowego z temi właśnie państwami europejskimi.

Z danych tych wynika, że stosunki z Anglią nie a nie w ostatnich czasach nie ucierpiał. W roku 1884 wywieziono do Anglii 104 1/2 miliona pudów zboża; w 1885 roku prawie 120 milionów; w zeszlę roku 97 1/2 miliona.

Zupełnie co innego przedstawia się nam w handlu zbożowym z Niemcami. Wywóz zboża do Niemiec w roku 1884 stanowił 70 1/2 miliona, w 1885 — 60 1/2 miliona, a w zeszlę tylko 37 1/2 miliona t. j. prawie połowę tego co w roku 1884-tym. Jeszcze dobitniej przedstawia się upadek tego handlu, jeżeli weźmiemy oddzielnie gntunki zboża. Wywóz pszenicy do Niemiec zmniejszył się z 20 1/2 do 7 milionów; owsa z 13 do 4-ch milionów. Żyta wywieziono w 1884 roku 2 1/2 miliona, w zeszlę zaś 2 miliony. Oto wpływ cę niemieckich.

Można śmiało twierdzić, że jeżeli ks. Bismarck doprowadzi swój zamiar do skutku, t. j. jeżeli podwoi lub potroi cę wchodzące od zboża, to handel zbożowy Rosyi z Niemcami dojdzie do zera.

Niema wątpliwości, że to odbije się ogromnie na naszym gospodarstwie wiejskiem, ale Niemcy wiele na tem stracę. Zaprowadzone w ostatnich dniach powiększenie cę od żęzła i surowca poderwie ostatecznie przywóz takowego do Rosyi.

Ogólnie biorąc, przywóz ich znacznie się już zmniejszył. Tak np. żęzła sztabowego przywieziono w 1880 roku 6 1/2 miliona pudów, blachy 3 miliony, a stali 2 1/3 mil. W 1886 roku tesame towary przywieziono w następujących ilościach: 2 2/3 mil. 1 1/3 m. i 1/2 miliona. Dowóz rełsów zmniejszył się z 10 1/2 miliona pudów w roku 1877 do 42 tysięcy w 1886 roku; dowóz narzędzi rolniczych z 1 miliona pudów w roku 1882 spadł na 257 tysięcy w 1886 roku.

Słowem, przywóz do Rosyi żęzła, surowca i stali zmniejsza się bardzo szybko, na czem głównie tracę Niemcy, nie przyjmujące, a właściwie mówiąc — utrudniające przywóz do siebie naszego zboża.

Te dane urzędowe najlepiej wskazują stratę, jakie wojna celna przynosi obu państwom i według wszelkiego prawdopodobieństwa Niemcy wyjdę na tem gorzej aniżeli Rosya.

Zebrańia ogólne stowarzyszeń akcyjnych:

- 1) towarzystwa zakładów górniczych starachowickich dnia 11 czerwca w Warszawie,
- 2) towarzystwa drogi żęzlanej nadwiślańskiej dnia 11 czerwca w Petersburgu;
- 3) towarzystwa drogi żęzlanej terespolskiej d. 18 czerwca w Warszawie;
- 4) towarzystwa cukrowni i rafinerji „Józefów” dnia 25 czerwca w Warszawie.

Kronika Łódzka.

(—) Z dziedziny sądowej. Dnia 16 (28) b. m. odbyła się w Piotrkowie sesya eko-

którego rozpalila jej się twarz. Uspokoiwszy się, po niejkiej chwili, rzekła, ścisnąc rękę Stenia:

— Dziękuję ci.

Jakiś czas pozostawała nieruchoma, zadumana, a potem z goręczkowym zapalem powiedziała:

— Widzisz, ja nietylko dla tych dzieci pragnę, żebyś grał, ale i dla siebie... Jużem cię bardzo dawno nie słyszała... O, wiem, że powiesz: ja dla ciebie jednej będę grał, sprawie ci uroczyście, której tyłu książę przęgnęło od roku, a żaden nie mógł jej uzyskać...

Milczała chwilę, żeby schwyć oddech, poczem z większem jeszcze żywymieniem rzekła:

— Ale ja nie tak chcę ciebie słyszeć... ja pragnę, byś grał wśród oklasków i okrzyków rozentuzymowanej publiczności, jak owego wieczoru, kiedy cię pierwszy raz widział. Przypomni mi to piękne czasy mego życia, kiedy byłem pełna siły i nadziei, kiedy mi się wszystko uśmiechało...

Nowy atak przerwał jej mowę i kurczowo ścisnął twarz.

Stenio zbliżył się i pieszcząc wychudłe palce młodej kobiety, rzekł:

— Nie mów już, mój aniele, proszę cię, męczysz się... Spełnij twoje życzenie i szczęśliwy będę, jeśli kosztem wysiłku, dam ci chociaż chwilę przyjemności.

Poruszyła głowę, uśmiech anielski przemknęł się po jej ustach i zabłysnął w oczach. Trzymając Stenia za rękę, zdawała się uśpiąć z wolna.

(D. c. n.)

11)

SPIEW LABĘDZI

NOVELA

przez

Jerzego Ohneta.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 121).

— o —

I rozględała się do koła, jakby szukając drzwi uchylonych, przez które mogłaby się włsznąć do pokoju chorej.

— Jaki jest cę przybycia pani? — zapytał wtedy Stenio niecierpliwie.

Żadna blondynka złożyła ręce i usiłując nadać twarzy swej wyraz bolejący, rzekła:

— Ach! drogi, wielki artysto!... tak dużo jest nędzy, a tyś taki potężny!... jedno słowo pańskie wystarczy, by wielu nieszczęśliwych ocalało. Czyż się daremnie odwołamy do twęgo szlachetnego serca?... Przyzwól pan, niewiedząc o co chodzi; nie będziesz żędował i pozyskasz taką wdzięczność naszą!...

Marackzy nie usłyszał już ani słowa więcej; przerwał on mowę damie opiekunce:

— Pani przychodzisz prosić, żębym grał w koncercie? Naprawdę nigdy nie przystanę...

— To dla sierot.

— Jeśli pani potrzeba pieniędzy dla ubogich, to służę... powiedział żywo — ale żębym miał grać, występić publicznie, kiedy noszę śmierć w sercu, na to nie liczę pani!...

Podniósł on głos i rumieniec gniewu na lica mu wystąpił.

— Nie nalegaj pani — dodał prawie szorst-

ko, widząc, że księżna znów chce próbować szczęścia i wydobywszy pugilares z kieszeni, wyjął kilka banknotów, by je wsunąć w rękę proszącej. Potem ukłonił jej się z tym wdziękiem, który przypomniął dawnego Stenia i rzekł łagodnie:

— To ja winienem podziękować pani.

Odprowadziwszy następnie damę aż do drzwi przedsiönki, ukłonił się raz ostatni i wszedł do pokojów.

Mand położyła się przed chwilę, a Daisy, siedząc przy łóżku, czytała głośno. Ujrawszy mężę, chora podniosła się na łokciu i z głową w tył przechyloną, gdyż jasne włosy nadto jej teraz ciężyły, szepnęła głosem zmienionym przez chorobę:

— Z kim rozmawiałeś, Stenio?... i co się stało?

— Nic, drogie dziecko.

— Zdawało mi się, że słyszałam głos kobiety.

— Czyś ty zazdrośna, Mand? — rzekł wielki artysta z udaną wesołością.

— Nie, alem ciekawa...

— Oto rozeszła się pogłoska, że bawimy tu chwilowo i przyszła pewna osoba z tą wieczną i drażniącą prośbą, żębym grał w koncercie...

— Dla nieszczęśliwych zapewnie? — przerwała Mand.

— Jak zawsze; to zwykła wymówka nętrętów!... — odpowiedział Stenio z goryczą. — Dla nieszczęśliwych!... alboż tylko ubodzy są niemi.

Aluzya ta cieniem smutku powlekła czoło chorej. Marackzy zapanował nad sobą natychmiast i rzekł spokojnie:

— Jestem przejęty litością dla ich nędzy, Mand... Złożyłem datek dla tych dzieci w twęm i mojem imieniu...

— Ach! to szło o dzieci?... powiedziała młoda kobieta z naciskiem.

Chwilę milczała ona, z okiem nieruchomem i pełnem łez, a potem po cichu, jakby do siebie tylko, rzekła:

— Dzieci!... jak to smutno patrzeć na ich cierpienia! Oddałoby się życie, żeby im zaozczędzić przykrości... Ży dzieci nawróski przeszzywają serca matek... Szczęśliwe jednak te, które nie tracę swych dzieci i mogą patrzeć na ich łzy! Ach! te istotki słodkie, pieszczotliwe, wattle... tak łatwo zapadające... tak wczesnie porwane!...

Wydała ona głuchy jęk i odwróciła głowę, żeby mąż i siostra nie widzieli że płacze. Kiedy z niepokojem spoględali na siebie, podniosła się i z twarzą zmienioną, rzekła z wysileniem, prawie tchu pozbawiona:

— Stenio, trzeba coś uczynić dla tych dzieci... więcej, aniżeliś już zrobił, mój drogi... Jeśli ci to sprawa przykrość, to cię poproszę w imieniu pieszczoszka, któregośmy utracili... Zdaje mi się, iż widząc żeśmy dobrzy dla dzieci które cierpię, radować się będzie w niebie...

Padłszy na poduszkę, zaczęła szlochać.

— Mand!

Stenio i Daisy wzięli ją w objęcia, przerażeni, zdjęci strachem, że umiera.

— Usłucham cię!... — wyrzyknął Marackzy — wszystko, wszystko gotów jestem zrobić, byleś była zadowolona... Na Boga, uspokój się!... Czy jest rzecz, na którą bym się nie zdo był, jeśli ty mnie prosisz?... I tak łatwo mi to przyjdzie! wstrętność, znużenie, wszystko pokonam... wszakże to drobnostki!...

Mand dostała gwałtownego kaszlu, od

nomiczna zjazdu sędziów pokoju, przy udziale prezesa zjazdu i jedenastu sędziów pokoju i gminnych. Na posiedzeniu tem rozstrzygnięto niektóre bardzo ważne kwestyje. Jak wiadomo, od września r. z. czynnym był w Łodzi oddział zjazdu dla rozstrzygnięcia skarg apelacyjnych i kasacyjnych na wyroki i postanowienia sędziów pokoju miasta Łodzi i sędziów gminnych powiatu łódzkiego. Według postanowienia zjazdu, zapadłego niedawno, oddział ten zamknięto ze względu, że nagromadzenie spraw w samym zjeździe znacznie się zmniejszyło; spodziewano się do maja załatwić wszystkie sprawy Piotrkowa i powiatów: piotrkowskiego, rawskiego, brzezińskiego i łaskiego, skutkiem czego pozostałoby tylko do 400 spraw sędziów pokoju miasta Łodzi i sędziów gminnych powiatu łódzkiego. Jednakże p. minister sprawiedliwości, otrzymawszy doniesienie prezesa zjazdu o decyzji co do zamknięcia oddziału zjazdu w Łodzi, uznał tę uchwałę za nieodpowiadającą interesom mieszkańców Łodzi, liczącej znacznie więcej mieszkańców niż Piotrków, i polecił prezesowi, aby zjazd powtórnie rozpatrzył swą uchwałę. Skutkiem tego zjazd postanowił otworzyć w Łodzi od dnia 20 czerwca (1 lipca) oddział zjazdu na dotychczasowej podstawie aż do czasu otwarcia w Łodzi samodzielnego zjazdu sędziów pokoju, o co już w r. z. odpowiednio władze się porozumiewały. Na tej samej sesji ekonomicznej rozstrzygnięto w drodze dyscyplinarnej kilka spraw o wykroczeniach różnych pełnomocników prywatnych. Za użycie w skardze apelacyjnej wyrazów obelżywych o sędzię gminnym pełnomocnikowi prywatnemu Ożarskiemu zabroniono prowadzenia spraw cudzych przez dwa miesiące. Pełnomocnikowi prywatnemu Mackiewiczowi za użycie wyrażenia nieprzyzwoitych w skardze apelacyjnej udzielono nagany. Pełnomocnikowi pr. Matwickiemu zabroniono prowadzenia spraw cudzych przez rok za trzy wypadki, w których się dopuścił w najwyższym stopniu niedbalstwa przy prowadzeniu spraw swych klientów i wogóle nadużył ich zaufania. Pełnomocnikowi prywatnym z Łodzi: Donchinowi, Szwajcerowi, Horowiczowi, Szydłowskiemu i Andrzejewskiemu zabroniono prowadzenia spraw cudzych każdemu przez miesiąc za to, że w skardze podanej przez nich do zjazdu na decyzję tegoż o przedsięwzięciu pewnych środków ściślejszej kontroli nad działalnością pełnomocników prywatnych, użyli o zjeździe takich wyrażań krytycznych, które wskazują na brak z ich strony poszanowania dla zjazdu, jako dla swej władzy.

Z powodu kantoru pisania próśb, utrzymywanego w Łodzi za pozwoleniem władzy administracyjnej przez pełn. pr. Szwajcera, zjazd postanowił zawiadomić tę władzę, że uważa utrzymywanie takiego kantoru za niedające się pogodzić z zajęciem pełnomocnika prywatnego, ponieważ Szwajcer nadaje swemu kantorowi charakter sklepu, ogłosiwszy, że pisze wszelkie prośby po 25 kop. i dopuściwszy do tej czynności osoby, nie zasługujące na zaufanie. Z tych samych powodów zjazd postanowił zawiadomić administrację, że nie może się zgodzić na otwarcie takiego samego kantoru przez pełn. pr. Baszyńskiego, który zamierzał konkurować ze Szwajcerem. Nakoniec zjazd, mając na względzie, że niejednostajna praktyka przy pobieraniu postanowionych przez prawo opłat w sprawach cywilnych, wywołuje wśród publiczności nieporozumienia i opierając się na § 200, 201 i 855 ust. post. cyw. (ostatni według redakcyi 1887 r.) postanowił wyjaśnić wszystkim sędziom pokoju i gminnym, że przy wydawaniu w sprawach cywilnych tytułów czyli nakazów wykonawczych, kopij, decyzji i t. p., gdy wysokość powództwa przewyższa 10 rubli, należy pobierać po 40 kop. za nakaz wykonawczy i za każdą kopię, nie przewyższającą arkusza pisma,—przyczem 10 kop. należy odliczyć na korzyść skarbu lub miast i gmin, stosownie do tego, z jakich środków sąd się utrzymuje, a 30 kop. winny pozostać do rozporządzenia sądu na powiększenie środków kancelaryjnych. Powyższe 30 kop. pobiera się za napisanie nakazu i kopii, oraz za przyłożenie pieczęci, przyczem za pierwszą z tych czynności liczy się 10 kop., za drugą zaś 20 kop. Taki sposób pobierania opłat dawno już istniał w samym zjeździe, w sądzie pokoju m. Piotrkowa, w niektórych sądach gminnych okręgu piotrkowskiego i w sądach pokoju m. Warszawy. Sądy pokoju w Łodzi i sądy gminne w powiecie łódzkim pobierały dotychczas 10 kop. na korzyść skarbu lub miast i gmin i 10 kop. na powiększenie środków kancelaryjnych.

Na przysłej sesji ekonomicznej, mającej się odbyć dnia 13 (25) czerwca, zjazd rozpatrywać będzie w drodze dyscyplinarnej sprawy innych pełnomocników prywatnych i kwestyje zmiany granic wydziałów sędziów pokoju m. Łodzi, ze względu, że wydział pierwszy, a zwłaszcza drugi, ma znacznie więcej spraw, aniżeli trzeci i czwarty. I tak, od Nowego roku do dnia

1 (13) kwietnia r. b., wyniesiono przed wydział pierwszy 900 powództw, przed drugi — 1,300, przed trzeci — 800, a przed czwarty — 700. Rzecz oczywista, że w wydziałach przeciążonych sprawami, sędziowie nie mogą z powodzeniem rozstrzygać wszystkich spraw nowych; przytem w każdym wydziale pozostaje z lat poprzednich po kilkaset spraw nierozstrzygniętych, wnoszenie zaś nowych powiększa się corocznie we wszystkich wydziałach. W ogólnej sumie w 1886 r. do wszystkich sędziów pokoju wniesiono 2,000 spraw więcej, aniżeli w 1885 r., w roku zaś bieżącym można oczekiwać takiego samego powiększenia, wnosząc z ubiegłych miesięcy. Ze względu na taki ciągły przyrost spraw, zjazd zamierza się starać o zamianowanie dla Łodzi jeszcze dwu nowych sędziów pokoju.

W roku zeszłym sędzia pokoju wydziału pierwszego skazał pełnomocnika prywatnego Chaima Baszyńskiego na arest dziesięciodniowy, za obrazę słowną wice-dyrektora towarzystwa kredytowego miasta Łodzi Petera. Zjazd zatwierdził powyższy wyrok, na co Baszyński zawiązał skargę kasacyjną do senatu. W tych dniach otrzymano decyzję o pozostawieniu skargi Baszyńskiego bez skutku.

(—) Kantor stręceń. Dowiadujemy się, że jeden z mieszkańców tutejszych, uzyskał już od właściwej władzy pozwolenie na założenie w Łodzi oddawna pożądanego kantoru stręceń wszelkiego rodzaju sług i oficyalistów. Kantor rzeczony znacznie funkcyjnować od dnia 1 lipca r. b. Kantor wymagać będzie od sługujących, lokajów, stróżów, stangretów, markierów, sklepowych i bufetowych, oraz wszelkiego rodzaju osób poszukujących służby — odpowiedniego świadectwa osób, u których poprzednio zostawali w obowiązkach, jakoteż świadectwa zwolnienia od służby. Tym sposobem będzie można nabrać przekonania, że sługujący samowolnie nie opuścił służby i zasługuje na zaufanie, a świadectwa wydawane przez poprzednich chlebodawców dadzą opinię o prowadzeniu i zachowaniu sługujących, których w dom swój przyjmujemy, co obu stronom wyjdzie na pożytek.

(—) Bezeczeństwo. Przed kilku dniami jeden ze współpracowników naszych otrzymał w kopercie rubli piętnaście owinięte w półarkusza papieru listowego bez śladu jakiegokolwiek pisma. Ponieważ ten sam współpracownik pisał niedawno w kronice o pewnym, niewinnem zresztą przedsiębiorstwie, domniemanie więc pada na właściciela owego przedsiębiorstwa, że to on jest sprawcą bezecznego czynu. Redakcyja, niepewna, pod czym adresem ma zwrócić pieniądze, przesłała je księdzu dziekanowi Dąbrowskiemu dla rozdania między biednych i korzystną z tej sposobności, aby oświadczyć, komu o tem wiedzieć wypada, że strony interesowane podobnie bezecnem postępowaniem, sobie przedewszystkiem szkodę przynoszą. Istniemy tu, aby pozostawić moralny, niesłychanie niski, podnosić nie zaś obniżać go. Ow zmysł geszefciarski, który mniema, że wszystko okupuje się pieniędzmi i że za pieniądze wszystkiego dostać można, — pomylił się tym razem. Redakcyja chętnie wydeleguje którego ze współpracowników, zaopatrzonego w upoważnienie redaktora lub jego zastępcy, do zbadania rzeczy użyteczności publicznej lub uczestniczenia w jakiejkolwiek sprawie, mogącej obchodzić ogół czytelników, — lecz ów delegat zawsze spełniać będzie swój obowiązek bezpłatnie. Nazwiska wszystkich, usiłujących dopuścić się szkarady przekupstwa, wraz ich wykrycia, wraz z dowodami usiłowanego przestępstwa, ogłosimy.

(—) Nieporządki. W domu N. 1403 przy ulicy Cegielnianej, w miejscu ustępowania załamała się deska pod nogami jednego z lokatorów rzeczzonego domu; lokator uchwycił się belki i tylko w ten sposób uszedł kąpieli w kanale.

Dowiadujemy się, że Józef Morawek, którego przed kilku dniami wydobyto z podobnej kąpieli w domu N. 1361 przy ulicy Dzikiej, przypłacił życiem ten wypadek.

(—) Zapalczywa bójką wydarzyła się wczoraj przed południem w sieni domu N. 1357 przy ulicy Zielnej. Uczestników było kilkunastu; przyczyn tej batalii reporter nasz nie mógł sprawdzić.

(—) Zmarło w Łodzi w tygodniu ubiegłym od dnia 30 maja do 5 czerwca, dzieci do lat 15: katolików 19, ewangelików 14, żydów 3, — razem 36; dorosłych: katolików 11, ewangelików 6, żydów 3, — razem 20.

Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym pięćdziesiąt sześć osób, o 13 mniej aniżeli w tygodniu poprzednim. Śmiertelność zmniejszyła się pomiędzy dziećmi o 11, a pomiędzy dorosłymi o 2 wypadki.

(—) Wypadek. W fabryce I. K. Poznańskiego, jednej z dziewcząt, zakładającej nieostrożnie pas przy warsztacie, tryby poruchotały palce u ręki.

(—) Skok z pierwszego piętra. Przyczyną tego wypadku nie była żadna przygo-

da romantyczna, lecz prosto obawa kozy za kradzież. Stało się to w domu Zakrzewskiego, przy ulicy Zachodniej. Do mieszkania rotmistrza M. zakradł się złodziej w niedzielę rano, zaryglował drzwi z wewnątrz i rozpoczął gospodarę; upakował już rozmaite przedmioty, mające wartość sprzedażną, gdy wtem nadeszła służba rotmistrza, a zastawszy drzwi zaryglowane, otworzyła drzwi przemocą. Złodziej, nie namyślając się długo, wyskoczył z okna na dziedziniec, gdzie gromada ludzi była mu o tyle pomocną, że zamieszawszy się w tłumie, umknął bezkarnie, oczywiście, bez zdobyczy.

(—) Z teatru. Z powodu ulewnej deszczu niewielu amatorów zebrało się na przedstawieniu „Pięknej żonki“ Bałuckiego, w sobotę w letnim teatrze. Rolę tytułową grała pani Siennicka Czyżkowska, a drugim tym występem dowiodła młoda artystka, że i w komedyi może być równie mile widzianą przez publiczność jak i w operetce. Wdzięk i pewna kokieteria, właściwa w tej roli, dopomogły pani S. do osiągnięcia dobrego sukcesu; strój nie pozostawiał nic do życzenia. Dykcya wymaga jeszcze wiele pracy; radzimy też nie nadużywać piśzczołotliwości w głosie. Z innych współgrających zastąpili na poklask pp. Idziakowska, Jarszewski, Zarzycki, Bartoszewski, Swaryczewski, Idziakowski i w niektórych scenach p. Halicki. Wogół grano bardzo starannie, byłoby jednak pożądanem żywsze tempo w dyalogach.

Na przedstawieniu operetki „Baron cygański“ w niedzielę, zebrało się sporo widzów, pomimo niepogody. Występujący w operetce tej po raz drugi p. Czyżkowski odśpiewał bardzo ładnie piosnkę werbowniczą.

(—) Dziś w teatrze letnim Sellina dana będzie po raz pierwszy operetka komiczna w 3 aktach, p. t. „Książtko“ (Le petit Duc) słowa Meilhaca i Helevyego, muzyka Lecocq'a. W akcie pierwszym cztery panie odtącają gawota.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Ministerjum oświaty zażądało od kuratorów okręgów naukowych dostarczenia przed 13 lipca wiadomości o sumach, które wpłynęły z wpisów uczniów w gimnazjach, progimnazjach i szkołach realnych od 1882 do 1886 r. Wiadomość powyższą, podana przez „Nowoje wremia“, pozostaje prawdopodobnie w związku z pogłoskami o zamiarze podwyższenia opłaty szkolnej.

— Emigracya. „Ekonomiczeskij żurnal“ pisze, że z prowincyj nadbałtyckich coraz się zwiększa emigracya ludności rolniczej. Dotychczas ludność ta udawała się do wewnętrznych gubernij Cesarstwa, obecnie zaś zaczęła emigrować do Ameryki.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Akty wywieszzone w sali poczekalnej sądu okręgowego.

3. Przed rejentem Tomaszem Danielewiczem w m. Łodzi zawarli dnia 22 kwietnia (4 maja) 1886 r. za Nr. 676, intercyzę przedślubną: 1) Aron syn Markusa Elbinger, kupiec, — i 2) Estera Nissel w asystencji ojca swego Szai Nissel działająca; wszyscy zamieszkałi w Łodzi. Intercyza spisana została na następujących warunkach: cały majątek, będący obecnie w posiadaniu każdego z przyszłych współmałżonków, otrzymany w darze lub spadku, stanowiąc będzie własność jego wyłączną; majątek zdobyty w ciągu pożycia małżeńskiego lub otrzymany wypadkiem losowym, należąc będzie w równych połowach do obojga. Szaja Nissel posiada obecnie 1,500 rs. gotówki i posag składający się z garderoby, bielizny, mebli i kosztowności, ocenionych również na 1,500 rs. Aron Elbinger nie posiadał do aktu żadnego majątku; majątek żony swej przjął i ubezpiecza takowy na całym swoim majątku.

TELEGRAMY.

Peszt, 5 czerwca. (Ag. p.) Grobla ochronna pod Szegedynem przerwana. Cissa załaziła szerokie niziny, obiecującym bogaty urodzaj zbożem pokryte. Przedmieścia Szegedynu i okoliczne wioski zalane. Życia o ile wiadomo nikt nie postradał, ale straty materyalne nie są ogromne.

Paryż, 5 czerwca. (Ag. p.) Generał Boulanger wystąpił z podaniem o mianowanie go dowódcą korpusu, żądając jednak zarazem poprzednio dłuższego urlopu.

Berlin, 5 czerwca. (Ag. półn.). Cesarz Wilhelm jutro wyjeżdża do Ems, a stamtąd do Gasteinu.

Paryż, 5 czerwca. (Ag. p.) Generał Leflo potwierdza poprzednie swe oświadczenia o misji Radowitza do Petersburga 1875 roku.

Paryż, 5 czerwca. (Ag. półn.). Izba po zgłoszeniu cła od przywożonego cukru, przystąpiła do narad nad projektem reorganizacji armii, wniesionym jeszcze przez

generała Boulanger'a. Minister wojny gen. Ferron, oświadczył w komisji izby, że zupełnie podziela przeważną część projektu swego poprzednika, mianowicie zaś rozdział o uzupełnieniu sił armii.

Wiedeń, 5 czerwca. Sir Drummond Wolf otrzymał sankcyę sultana, co do ustąpienia wyspy Cypru rządowi angielskiemu. Formalne oddanie wyspy wkrótce nastąpi.

Berlin, 5 czerwca. Księżę Bismarck wyjeżdża jutro do Friedrichsruche i stamtąd do Kissingenu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin 3 czerwca. Wykaz banku państwa z d. 31 maja (w tysiącach marek). Stan czynny: zapas metaliczny 804,953 (przbył 3,759); zapas bilansowy kasy państwa 25,084 (ubylło 444); noty innych banków 11,941 (przbył 1,236); weksle 895,951 (przbył 18,400); żądania lombard 46,156 (przbył 4,134); efekty 36,969 (ubylło 7,180); inne aktywa 89,260 (przbył 2,088). Stan bierny: kapitał zakładowy 120,000 (bez zmiany); rezerwa 22,872 (bez zmiany); noty w obiegu 811,014 (przbył 8,581); inne zobowiązania 886,956 (przbył 13,009); inne pasywa 665 (ubylło 3).

Wiedeń 3 czerwca. Wykaz banku państwa z dnia 31 maja (w tysiącach guldenów). Noty w obiegu 864,200 (ubylło 3,000); zapas metaliczny w srebrze 141,500 (ubylło 100); w złocie 67,400 (ubylło 100); weksle płatne w złocie 12,100 (przbył 100); portfel 124,100 (ubylło 3,400); lombardy 24,300 (przbył 100); pożyczki zahypotekowane 94,500 (bez zmiany); listy zastawne w obiegu 92,300 (przbył 100).

Petersburg, 5 czerwca. Weksle na Londyn 22, na Berlin 187¹/₈, na Amsterdam 110⁷/₈, na Paryż 232, imperyały 8,86, rosyj. premowa pożyczka 1-iej emisji 267, także II em. 243, rosyjska pożyczka z roku 1873 166, II pożyczka wschodnia 100¹/₈, III pożyczka wschodnia 100⁷/₈; 6% renta złota 192¹/₂, 5% listy zast. ziemsk. 168¹/₂, akcyje rosyjsk. wiel. D. Z. 268, kolei kursko-kijowskiej 382, petersburski bank dyskontowy 788, warszawski bank dyskontowy —, rosyjski bank dla handlu zagr. 330¹/₂, petersburski bank międzynarodowy 632, nowa 4% pożyczka 84⁵/₈, dyskonto prywatne 4¹/₈ 0/0.

Berlin, 4 czerwca. Bilet banku rosyjskiego 185,95; 6% listy zastawne 68,10, 4% listy likwidacyjne 64,80, 5% pożyczka wschodnia II em. 67,60, III emisji 68,60, 4% pożyczka z 1880 r. 83,75, 5% listy zastawne rosyjskie 97,50, kupony celne 321,60, 5% pożyczka premowa z 1864 roku 154,00, także z 1865 r. 140,75; akcyje banku handlowego 79,25, dyskontowego 69,00, dr. żel. warsz. wiedeń. 300,50, akcyje kredytowe austriackie 460,50, renta kolejowa rosyjska 97,40, 6% renta rosyjska 110,10, dyskonto 5 0/0, prywatne 2¹/₈ 0/0.

Londyn, 4 czerwca. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 96¹/₂. Konsola angielskie 103¹/₁₆.

Petersburg, 3 czerwca. Łój w miejscu 45,00, na sier. 43,00. Pszenica w m. 13,75. Żyto w m. 7,50. Owies w m. 3,75. Konopie w m. 45,00. Siemie lniane w m. 14,00, ciepło.

Berlin, 4 czerwca. Pszenica 170-189, na cz. lip. 188, na wrz. paż. 175¹/₂, żyto 125-130, na cz. lip. 129¹/₂, na paż. list. 135.

Londyn 3 czerwca. Cukier Java 96 proc. 13¹/₄, spokojnie, cukier burakowy 11¹/₂; ospale.

Liverpool 3 czerwca. Sprawozdanie początkowe. Przepuszczalny obrót 10,000 bel; mocno. Dzienny dówóz 2,000 bel.

Liverpool 3 czerwca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 2,000 bel. Zwyklowo. Middling amerykańska na cz. 5⁵⁹/₆₄, na cz. lip. 5⁵⁹/₆₄, na lp. sier. 5¹/₁₆, na sier. wrz. 5⁶⁴/₆₄, na wrz. 5³/₁₆, na wrz. paż. 5⁶⁹/₆₄, na paż. list. 5⁵⁹/₆₄, na grud. st. 5⁵/₆₄, na st. lt. 5¹/₁₆ p.

New-York, 3 czerwca. Bawolna 117¹/₁₆; w N. Orleanie 10¹/₈.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu Gustawowi Adam w Dreźnie. Nadesłane przez pana ogłoszenie może być wydrukowane w dziale właściwym za ustanowioną opłatą.

TELEGRAMY GIELDOWE.

	Z dnia 4	Z dnia 6
Gielda Warszawska.		
Załączano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mar.	54 10	53 65
„ Londyn „ 1 L.	10 96	10 87
„ Paryż „ 100 fr.	43 95	43 35
„ Wiedeń „ 100 fl.	86 80	86 10
Za papiery państwowe:		
Listy likwid. Kr. Pol.	93 75	93 25
Ros. Poż. Wschodnia	101 50	101 50
Listy Zaa. Ziem. z 69 r. Ser I.	101 50	101 30
„ „ „ „ Ser. II do IV	101 40	101 30
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	100. —	100. —
„ „ „ „ „ II	99 50	99 50
„ „ „ „ „ III	98 75	98 60
„ „ „ „ „ IV	98 75	98 60
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	95 75	95 75
„ „ „ „ „ II	95. —	95. —
„ „ „ „ „ III	94 75	94 76
Gielda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	185 95	185 90
„ „ „ „ „ na dost.	185 75	185 75
Weksle na Warszawę kr.	185 85	185 70
„ Petersburg kr.	185 45	185 35
„ „ „ „ „ dl.	184 60	184 50
„ Londyn kr.	20 36 ¹ / ₂	20 37
„ „ „ „ „ dl.	20 33	20 32
„ Wiedeń kr.	160 25	160 25
Dyskonto prywatne	2 ¹ / ₈	2 ¹ / ₈
Gielda Londyńska.		
Weksle na Petersburg		21 ¹ / ₂
Dyskonto 2%		

LISTA PRZYJEZNYCH

Hotel Manteufel. H. Janson z Ofenbachu, A. Czerwoński z Giliwaty, G. Dittler z Nowego Miasta, W. Kluge, z Moskwy, J. Grother z Warszawy, J. Bach z Warszawy, G. Kryger z Bytomia, B. Knaut z Myslowice.

O G Ł O S Z E N I A.

LECZNICA PRYWATNA

Ulica PIOTRKOWSKA dom Rozena, 2 piętro.

przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet, gardlanemi i wenerycznymi. Godziny przyjęcia: z chorobami kobiecymi od 9-11 z rana; z chorobami gardlanemi, wenerycznymi i moczopłocowymi od 3-6 po południu. STAŁE ŁÓZKA. Dr. MISIEWICZ.

W letnim teatrze Sellina.

Towarzystwo artystów wokalnno-dramat. pod dyrekcją JULIANA GRABIŃSKIEGO.

We Wtorek d. 7 czerwca 1887 r.

KSIAŻĄTKO

(LE PETIT DUC).

Opera komiczna w 3 aktach, pp. H. Meilhac i L. Helevy. Muzyka Karola Lecoq'a.

Łódzka ochotnicza straż ogniowa.

We środę dnia 8 Czerwca 1887 roku o godzinie 7 1/2 wieczór.

„Cwiczenie sygnałowe” wszystkich strażaków bez wyjątku, w uniformach.

Komendant Łódzkiej ochotniczej straży ogniowej. 625-2-1

Młody człowiek

żonaty, w sile wieku, lat 36, posiadający chlubne świadectwa z kilkunastoletniej praktyki życia przyjął posadę ekonoma lub pisarza ekonomicznego z dniem 1 lipca 1877 roku. Oferty uprasza składać w redakcyi „Dziennika Łódzkiego pod lit. W.W. 622-3-1

Potrzeba miejsca dla chłopca z Warszawy, lat 14 mającego, z nauką 2 klasową, do terminu u pp. nożownika, puzkarcza, brzoźnika, sztukatora, jubilera, fotografa, kapelusznika, krawca i t. p. — przez czas nauki będzie miał swoje ubranie, lecz życie, mieszkanie i opranie w miejscu praktyki. Łaskawe oferty uprasza się składać w redakcyi niniejszego pisma, gdzie również bliższą można mieć wiadomość. 616-3-2

Dla kaszlących i osłabionych

EKSTRAKT I KARMEŁKI MIODO - ZIOŁOWO - SŁODOWE FABRYKI

LELIWA

w Warszawie, ul. Zgoda Nr. 6, analizowane i uznane przez radę lekarską. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie o 50% tańsze od niemieckich. W Łodzi w aptece W-go Müllera dawniej Goebela. Flaszka ekstraktu kop. 75, paczka karmeków kop. 15. 256-10-9

Letnie mieszkanie

w Bedoniu pod Andrzejowem, dom wiejski drewniany umyślnie na ten cel wystawiony, (z meblami lub bez) w całości lub częściowo do wynajęcia na lato w odpowiedniej miejscowości w bliskości lasu, łąki i rzeki; nabiął i jarzyny ogrodowe do nabycia na miejscu. Wiadomość w Bedoniu. 618-2-2

MEBLE

mało używane do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość ulica Zawadzka, dom M. Hellmana vis-à-vis fabryki O. J. Szulca, 1 piętro na prawo. 581-5-4

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY E. Stumana

przeniesiony zostaje z dniem 1 lipca r. b., do domu W-go Jeziorskiego vis-à-vis domu Bławata. 432-30-15

Do wynajęcia od 1 lipca r. b., dwa pokoje kawalerskie

z osobnym wejściem w ogrodzie przy ulicy Północnej Nr. 211-a. Wiadomość na miejscu u Niedzielskiego. 623-3-2

Do wynajęcia zaraz POKÓJ duży

na I piętrze z osobnym wejściem może być z meblami. Wiadomość w redakcyi Dziennika. 599-5-2

Zgubiono

książeczkę legitymacyjną, wydaną przez wójta gminy Radogoszcz na imię Augusta Szwanky. 624-1

Zaginęła mała suczka

żółta wabiąca się „API”. Kto odniesie ją do teatru Variete otrzyma sowite wynagrodzenie. 555-1

JENERALNA REPREZENTACYA Rosyjskiego Towarzystwa

Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów z roku 1835. W Warszawie, Bielańska Nr. 4,

podaje niniejszem do wiadomości, że zastępstwo tejsze na miasto Łódź i okolice mają panowie

Ed. Bartelmuss i Ska w Łodzi,

Nowy Rynek Nr. 239, dom Kamińskiego, którzy interesa tegoż towarzystwa, oraz „Inkasso” przynależnych towarzystwu premii załatwiają. 589-6-3

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa. KURJER CODZIENNY

pismo polityczne, społeczne i literackie, istniejące od lat 23 przeszło na własność:

GEBETHNERA I WOLFFA i wychodzi codziennie wieczorem a w niedziele i święta rano

Z BEZPŁATNEMI DODATKAMI PORANNEMI, wydawanymi stale codziennie z rana oprócz świąt i dni poświęconych

BEZ PODWYŻSZENIA DAWNIEJSZEJ CENY PRENUMERACYJNEJ, Stały skład nowej redakcyi „Kurjera Codziennego” stanowią:

Pp. Władysław Bogusławski, Tadeusz Czapelski, Kazimierz Filipowski, Marjan Gawalewicz, Juliusz Granowski, Czesław Jankowski, Edward Lubowski, Bolesław Prus (Aleksander Głowacki), Władysław Sabowski (Włodzy Skiba), Józef Włoskiewicz, Dr. Józef Wolff.

Program KURJERA CODZIENNEGO obejmuje następujące stałe działy:

Artykuły wstępne, w sprawach bieżących krajowych i zagranicznych, wiadomości bieżące miejscowe i prowincjonalne, wiadomości zagraniczne, przegląd prasy rosyjskiej, wiadomości teatralne, wiadomości administracyjne i urzędowe, przegląd polityczny, obfite telegramy własne i ajancyjne, porady prawnika, przepisy i porady domowe, sprawozdania sądowe, sprawozdania stacyi meteorologicznej przy muzeum przemysłu i handlu, kalendarz.

W osobnym dziale przemysłowo handlowym mieszczą się wiadomości bieżące z dziedziny przemysłu i handlu, sprawozdania, kursa i telegramy giełdowe, perjodyczne doniesienia z rynków towarowych i wykazy wylosowanych papierów.

Dział powieściowy rozpoczął POŚMIERTNYM UTWOREM J. I. KRASZEWSKIEGO, a mający zapewnione współpracownictwo pierwszorzędných pi-sarzy polskich, przysyłki także zasiłać

HENRYK SIENKIEWICZ, którego nowella niezadługo zamieszczoną zostanie. Oprócz powieści i nowel Kurjer Codzienny zamieszcza w odcinku

stałe kroniki tygodniowe BOLESŁAWA PRUSA, przeglądy literackie i artystyczne, oraz feljetyony przygodne wszelkiej treści w przedmiotach zostających w związku z chwilą bieżącą i kwestyami interesującymi ogół. W osobnym dziale redakcyi odpowiada wyczerpująco na wszelkie zapytania czytelników. Logogryfy, szarady, zagadki, zadania, arytmetyczne, szachowe i t. p., oraz rozległy dział ogłoszeń prywatnych uzupełniają treść pisma.

Cena prenumeracyjna Kurjera Codziennego, czyni ten dziennik najtańszem z pism polskich większego rozmiaru, wynosi bowiem

Table with 4 columns: Period (Rocznie, Półrocznie, Kwartalnie, Miesięcznie), Location (Warszawie, Prowincyi i w Cesarstwie), Price (Rs. 6 K., 3, 1, 50, 50), and Additional info (łącznie z przesyłką: Rs. 9 K., 4, 2, 75). Includes note: Za odnośnienie do domu w Warszawie dopłaca się 5 kop. miesięcznie na prowincyi pobiera się kop. 20.

Przedpłata przyjmuje się tylko na całkowitą liczbę miesięcy, od 1-go każdego miesiąca według nowego kalendarza.

Redakcyja i Administracyja w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 27. (Stara poczta).

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 4 czerwca.

Table with 5 main columns: Wokale, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy (żądane, chętno płac.), and Dopelnione transakcyje. Lists various exchange rates for Berlin, London, Paris, and Petersburg.

Table with 4 main columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Akcje (za 100 rs.), and two columns for exchange rates (żądane, chętno płac.). Lists various government bonds and stocks like Akoya D. Ż. War.-W. 100 r., Akoya D. Ż. W.-Byd. 500 r., etc.

SKŁAD wód mineralnych naturalnych przy aptece F. MÜLLER dawniej GOEBEL,

ma honor zawiadomić W.P. Doktorów i Szan. Publiczność, iż pozostając z zarządami kąpielowemi w bezpośrednich stosunkach, otrzymuje dwa razy na miesiąc świeży transport wód mineralnych, jak również ich produkty t. j. pastylki, sole, szlamy etc.

W zakładzie zaś wód mineralnych sztucznych, znajdującym się przy aptece, wyrabiają się z całą dokładnością wszelkie w użyciu będące wody sztuczne, tak w syfonach jakoteż i we flaszkach, które, mając na względzie mniej zamożną publiczność, sprzedają się po cenach bardzo umiarkowanych. 585-12-4

LICYTACYA.

Z powodu zwinienia mego interesu i wyjazdu za granicę, począwszy od czwartku dnia 2 czerwca r. b., codziennie od godziny 10 rano do 2 po południu i od 4 do 8 wieczorem, sprzedawane są będą przez PUBLICZNA LICYTACYJĘ pozostałe w MOSKIE WSKIM MAGAZYNIE następujące towary: Piótna jarosławskie, obrusy, serwety, ręczniki, chustki do nosa, bielizna stołowa, koszulki damskie i męzkie, kaletony, kaftany trykotowe, halki, pończochy, skarpetki, pika, kreton, szyrting, płótno na pościel, keldry pikowe i atlasowe i sprzęty domowe, jako to: kilka obrazów olejnych, lustra w ramach złoczonych, futra damskie, srebrne, złote i brylantowe przedmioty i t. p. rzeczy.

Licytacya odbywać się będzie codziennie przy ulicy Piotrkowskiej, w domu Szymona Lande Nr. 281, na przeciw składowi żyrdowskiego. 611-3-3

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że w celu spopularyzowania swych naturalnych WIN Krymskich Kaukazkich, urządził tutaj w sklepie Stowarzyszenia Spożywczego przy ulicy Południowej w domu W-go Abła, główną sprzedaż



gdzie wina nasze bez podwyższenia ceny u nas się praktykującej sprzedawane, bywają, a to za butelkę wytrawnego od kop. 30 i słodkiego lub też czerwonego od kop. 35 i wyżej. Wina nasze są analizowane przez lekarzy i poręczamy prztem za trwałość tychże. 350-0-1